Nr 30. Kraków, 6 Lutego — Czwartek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	32 złr.	8 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	33 złr.	8 złr.	[illegible]

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca drobnym drukiem (petitowym), za pierwszy raz po 10 c., za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 5 lutego.

Telegram doniósł wczoraj o uchwale Izby niższej odraczającej posiedzenia Rady państwa, aż do mianowania stałego ministeryum. W Anglii byłoby to zupełnie w porządku rzeczy. Według ogólnych reguł parlament nie może obradować od chwili, kiedy wybuchnie kryzys ministeryalny: potrzeba albo rozwiązania Izby, albo powołania przez Koronę nowego gabinetu z łona zwycięskiego stronnictwa, które zadało cios ministerstwu. W Austryi uchwała podobna wygląda na spóźniony strick konstytucyjny stronnictwa, które próbuje raz jeszcze, ażali się niedobije władzy. Przesilenie gabinetu przedlitawskiego nie jest nowym wypadkiem, wlecze się od roku, a bez względu na nie Rada państwa obradowała niemal bez przerwy. Początek tej kryzys sięga do niefortunnych układów o odnowienie ugody austro-węgierskiej. Przyczyną przesilenia nie było nigdy wyraźne wotum nieufności Izby, ale inne powody. W rozprawach nad traktatem berlińskim nie mógł gabinet ks. Auersperga otrzymać wotum nieufności, bo sam przedmiot, o który chodziło, nienależał do zakresu jego działalności, ale sięgał wyżej w sferę ministeryum wspólnego a tem samem leżał po za kompetencyą Rady państwa. Hr. Andrassy odraczając delegacye wspólne aż do orzeczeń Rady państwa co do traktatu berlińskiego, poddał się pośrednio pod kontrolę parlamentu, przed którym nie jest odpowiedzialnym. Dr Unger, mowca ministeryalny, odegrał tu tylko rolę pośrednika i nie postawił sprawy na ostrzu kwestyi gabinetowej. Choć przeważyły w Izbie wnioski przeciwne myśli rządowej, wotum to dotyczy nie ministerstwa przedlitawskiego, ale kierownika polityki zagranicznej.

Zatrzymaliśmy się nad tą komplikacyą konstytucyjną, nie dla tego, abyśmy mieli stawać w obronie dogorywającego gabinetu, lecz, że sama uchwała odraczająca posiedzenia Rady państwa wydaje nam się dalszym krokiem na tej drodze ciągłej uzurpacyi, nową illustracyą zawiłej a szkodliwej walki o kompetencyę. Gdy raz bowiem Rada państwa przywłaszczyła sobie atrybucyę rozbioru traktatów międzynarodowych, pójdzie dalej w wytkniętym kierunku, aby zagarnąć cały zakres polityki wspólnej, który do Delegacyi jedynie należeć winien.

Odroczenie obrad Rady państwa jest tylko narzędziem mającym służyć do tego celu. Opozycya wiernokonstytucyjna zmienia charakter, zwraca się nie na dół, ale w górę, zaniechała walki wewnętrznej, idąc w sferę polityki zagranicznej.

Inaczej trudno zrozumieć tej nagłej niecierpliwości, kiedy Rada państwa obradowała przeszło rok z gabinetem skazanym na śmierć, dla czego teraz nagli o załatwienie kryzys ministeryalnej, bez względu, że tą niecierpliwością może wystawić parlamentaryzm na szwank i dać pozór do reakcyi. Czy stronnictwo wiernokonstytucyjne marzy jeszcze o gabinecie powołanym z klubów centralistycznych, czy spodziewa się, iż powrócą dni bürgerministeryum z p. Herbstem na czele? Sądzimy, że takich nieżywi złudzeń. Stronnictwo to zaś nie ma żadnego powodu przyspieszania nominacyi gabinetu hr. Taaffego w miejsce gabinetu ks. Auersperga. Zmiana taka może być tylko z korzyścią dla autonomistów i konserwatystów. Hr. Taaffe brał udział w gabinetach ugodowych a należy do obozu konserwatywnego. Jakkolwiek nie sądzimy, aby ta nowa kombinacya miała sprowadzić stanowczy zwrot, który dopiero może być następstwem przyszłych wyborów do Rady państwa, przyjmujemy ją bez obawy, raczej z ufnością, że przygotuje przejście z obecnego systematu do nowej konstytucyjnej fazy, że niewzmocni przewagi klubów lewicy, wobec których upadające ministeryum grzeszyło zbytnią powolnością.

Odroczenie Rady państwa jest środkiem nacisku, próbą siły stronnictwa. Próby takie bywają czasem ryzykowne. Wiemy, że życiu konstytucyjnemu w monarchii nie ma zagrożenia, bo w jego obronie stanie korona. Ale sztuczki podobne dowodzą naglącej potrzeby reformy całego systemu, aby machina mogła normalnie funkcyonować. Kwestya kompetencyi występuje coraz drażliwiej, tworzy coraz inne trudności, zwłaszcza w tym kierunku, któryśmy świeżo wskazali, linii granicznej między Delegacyami wspólnemi a Radą państwa. Parlamentaryzm nie może być zupełnym i normalnym tam, gdzie ciągle trzeba stać na straży tych linij granicznych między jednem a drugiem ciałem reprezentacyjnem. Przesilenia gabinetowe niemogą się odbywać prawidłowo tam, gdzie jak w Radzie państwa, nie wszystkie kraje i nie wszystkie stronnictwa są reprezentowane w należytej proporcyi. Ilekroć powstawało przesilenie gabinetowe, tylekroć korona jako czynnik rozstrzygający sięgać musiała [illegible] ugoda, niezaspokojone potrzeby. Nieobecni w Radzie państwa, lub ci, którzy tam są w mniejszości, a w krajach koronnych stanowią większość, w postanowieniu korony, winni także zaciężyć na szali różnych stronnictw. Ufamy, że i tym razem wzgląd na tę równowagę nie już stronnictw w Radzie państwa, ale równowagę ludów nie zostanie pominiętym. Strick konstytucyjny niesprowadzi reakcyi, ale przygotować może zwrot, zwłaszcza, że łączą się tu interesa ludów i dobro monarchii, kwestye wewnętrznego systemu i kwestye stanowiska monarchii na zewnątrz.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Lwów 3 lutego.

Ustawą gminną nadany został władzom autonomicznym nadzór nad całością majątku gmin i zakładów gminnych. Prawo i obowiązek nadzoru został bliżej określony ustawą z d. 15 lutego 1875, i dopiero od czasu obowiązywania tej ustawy władzom autonomicznym, a w pierwszym rzędzie reprezentacyom powiatowym dana była możność wykonywania tego nadzoru w praktyce.

Lwowska Rada powiatowa pojęła ważność tego obowiązku i już od niejakiego czasu zajmuje się spisaniem inwentarzy majątków gminnych tak w ziemi, jak w papierach wartościowych. Czynność ta jest dość trudną. Pominąwszy bowiem, że reprezentacye powiatowe rozporządzać mogą tylko szczupłą liczbą urzędników, a każdy nowy urząd przysparza kosztów, które mogą być pokryte jedynie podwyższeniem i tak już wygórowanych w wielu miejscach dodatków podatkowych; samo spisywanie inwentarzy gminnych największe u samych gmin napotyka trudności. [illegible] Po każdej komisyi, po każdem dochodzeniu obawiają się nałożenia nowych podatków i ciężarów, dla tego starają się ukrywać nawet przed reprezentacyą powiatową majątek o ile możności. Z relacyi naczelników gminnych prawie wcale korzystać nie można. Komisyonalne dochodzenia wymagają zaś wiele czasu i wiele pieniędzy.

Pomimo tego przekonanie się o właściwym stanie majątku zakładowego gmin jest obecnie bardzo ważnem zadaniem. Już dotychczasowe dochodzenia wykazały, że z gruntów, które dawniej należały do gmin, a czas ostatniego pomiaru katastralnego było około 17,000 morgów w samym powiecie lwowskim i dojść nie można, na jakiej podstawie przeszły one w posiadanie osób prywatnych. Faktycznie znajdują się te grunta w posiadaniu członków gminy, którzy je albo zawłaszczyli sobie, bądź też nabyli na zasadzie umów, niezatwierdzonych przez władzę właściwą, a zatem nielegalnych.

[illegible]

Wiedeń 4 lutego.

Gdy hr. Coronini nie zdołał utworzyć gabinetu przejściowego, powzięto myśl, aby obecni ministrowie pozostali jeszcze dalej u steru rządu, aż do uchwalenia budżetu przez Radę państwa i rozwiązania Izby poselskiej, potem dopiero przy rozpisaniu nowych wyborów utworzonoby nowy stanowczy gabinet, który w nowej Izbie oparłby się na stronnictwie autonomicznem, a jeżeli nie, to na partyi centralistycznej „wiernokonstytucyjnej", [illegible] hr. Taaffemu, namiestnikowi w Tyrolu, do złożenia nowego gabinetu, który jednak ma być również tylko przejściowy. Hr. Taaffe przybywszy miał już dwukrotne posłuchanie u Cesarza, a wczoraj był zaproszony na objad do dworu, wraz z prezesem Izby Rechbauerem, a po obiedzie obaj zaproszeni mieli długą z monarchą rozmowę. Hr. Taaffe podjął się poleconego sobie zadania, i naradziwszy się wczoraj z hr. Andrassym rozpoczął rokowania, w celu utworzenia nowego gabinetu.

Z dotychczasowych ministrów, nie chcą w żadnym razie wejść w skład gabinetu, nie tylko prezes ministrów ks. Auersperg, ale także hr. Mannsfeld, Glaser i Unger, co głośno w kołach poselskich kilkakrotnie oświadczali. Natomiast minister obrony krajowej, jenerał Horst, powszechnie szanowany dla prawości charakteru, nie wzdraga się bynajmniej zarządzać dalej swoim wydziałem w nowym gabinecie. Zdaje się, że także minister Ziemiałkowski pozostanie w tym nowym tymczasowym gabinecie. Jak utrzymują osoby zwykle dobrze informowane, hr. Taaffe rokował z hr. Coroninim o objęcie przez tegoż ministerstwa rolnictwa.

Prócz tego naradzać się miał hr. Taaffe z swymi kolegami z Izby panów Hasnerem i Hyem, byłymi ministrami oświaty i sprawiedliwości, o wejście do nowego gabinetu. Jako ministra spraw wewnętrznych wymieniano dzisiaj w kołach poselskich niemieckich dwóch teraźniejszych namiestników, to jest Witmanna, namiestnika w Austryi górnej, uważanego za bardzo zdolnego, i Possingera, namiestnika na Morawie. Najtrudniejszem byłoby obsadzenie posady ministra skarbu, a wieści, jakoby hr. Taaffe rokował pod tym względem z młodym bar. Plenerem, (synem byłego ministra skarbu), trudno brać na seryo, gdyż trudno przypuścić, aby poseł ten mający wprawdzie silne przekonanie o swoich zdolnościach finansowych mógł objąć ministerstwo skarbu, nawet tymczasowo, wśród tak trudnego położenia finansowego.

Partya „wiernokonstytucyjna" uznała za stosowne aby wobec faktu, że hr. Taaffe zajmuje się już utworzeniem nowego gabinetu, wywrzeć dopiero dzisiaj nacisk parlamentarny na utworzenie nowego ministeryum. Na dzisiejszem więc posiedzeniu Izby poselskiej wniósł w jej imieniu p. Kopp, aby usunąć z porządku dziennego projekt ustawy zmieniającej prawo z 19 kwietnia 1872 r. co do wynagradzania kosztów podróży członków Rad szkolnych krajowych i okręgowych, a usunąć ten projekt ustawy z porządku dziennego z tego powodu, iż na ławie rządowej zasiadają ministrowie, których dymisya już dawno przyjęta, że przeto „dla zastrzeżenia godności Izby należałoby dać wskazówkę, iż Izba nie chce, aby w taki sposób załatwiane były sprawy rządowe przez czas nieograniczony". Wniosek ten został prawie jednomyślnie przyjęty, albowiem posłowie polscy i stronnictwo prawa chcieli także usunąć z porządku dziennego tę projektowaną ustawę, ale z powodu, że uważają ją za gorszą niż ustawę z 19 lipca 1872 r., która wyznacza ze skarbu państwa lepsze wynagrodzenie dla członków Rad szkolnych krajowych i okręgowych. Dla tego to drugi wniosek p. Koppa o usunięcie następnego przedmiotu z porządku dziennego obrad Izby, przyjęty został tylko większością 22 głosów. Potem nastąpiło zamknięcie posiedzenia i zawieszenie w ogóle posiedzeń Izby poselskiej aż do utworzenia się nowego ministerstwa, co zapewne w końcu tego tygodnia nastąpi.

Berlin 2 lutego.

(B) Z wielką uwagą śledzą tutaj cały przebieg spraw we Francyi. Gazety konserwatywne, jak Gazeta Krzyżowa, ubolewają nad ustąpieniem marszałka, który nie chciał się przyczynić do dezorganizacyi armii, i przewidują, że nowy rząd postara się, aby wojsko francuskie wciągnąć w politykę. Inspirowana Post, która dotychczas Francyi sprzyjała, upatruje w zmianie rządu francuskiego koniec konserwatywnej rzeczypospolitej i początek rządów stronnictwa niebezpiecznych także dla Niemiec. Słusznie zarzuca nawróconej dopiero Post organ konserwatystów saskich Neue Reichspost, iż nikt więcej republikanizmu francuskiego i Gambetty nie wychwalił jak tutejszy organ wolno-konserwatywny. Nawet dzienniki liberalne, które w Niemczech faworyzowały monarchię a co do Francyi stały całkiem po stronie Gambetty, nie ufają teraźniejszemu rządowi francuskiemu. Tak n. p. obawia się Gazeta Kolońska nieporządku i anarchii. Vossische Ztg pisze, że odtąd tylko z nieufnością na zamiary Gambetty patrzeć będzie, a organ narodowców Nat. Ztg potępia otwarcie brak umiarkowania u większości republikanów francuskich. Rząd tutejszy także bardzo zajęty zmianą we Francyi. Oczywista, że poseł niemiecki ks. Hohenlohe, który natychmiast do Paryża powrócił, oczekuje tymczasem spokojnie dalszych skutków zmiany. Sprawy francuskie są także przyczyną, że kanclerz niemiecki przyspieszy powrót swój do Berlina. Rząd bowiem jest tego zdania, iż ani Grévy ani Gambetta nie zdołają ostatecznemu zwycięztwu zasad radykalnych sprzeciwiać się; zwycięztwo zaś takie groziłoby także wielkiem niebezpieczeństwem dla Niemiec, gdzie socyaliści tylko na pozór agitacyi swojej zaniechali. Oprócz tego postara się kanclerz korzystać z wybuchu kulturkampfu francuskiego, aby wymódz na Stolicy Śej również od Francyi zagrożonej, większe koncesye. Starania jego będą oczywiście bezskuteczne, skoro domaga się koncesyj takich, na które Rzym pozwolić nie może. Stolica Śta zaś obawia się niezawodnie kulturkampfu w katolickiej Francyi mniej jeszcze niż w Niemczech.

W drugim rzędzie zajmują kwestye cłowe rząd i wszystkie stronnictwa w większym jeszcze stopniu. Monopol tytoniu jest według Gaz. Krzyżowej stanowczo przez ministerstwo tutejsze zgodnie z kanclerzem zaniechany, za to będzie wprowadzony podatek od tytoniu według wagi. Wniosek taki będzie parlamentowi zaraz po otworzeniu przedłożony. Minister handlu zajęty jest obecnie wypracowaniem taryfy kolejowej w myśl kanclerza. Wątpią, czy projekt będzie przyjęty. Niejedna kolej, zwłaszcza górska, kosztuje znacznie więcej od prowadzonej na płaszczyźnie, ma więc także prawo do wyższej taryfy. Jednakowa taryfa byłaby tylko wtenczas sprawiedliwa, gdyby wszystkie koleje znajdowały się w jednem ręku; w tym przypadku wyrównałyby się bowiem dochody i wydatki wszystkich. Ztąd też centrum prawdopodobnie projekt jako niesłuszny odrzuci.

W tych dniach wyraziła się też Rada gospodarcza, początkowo koalicya większych gospodarzy, którą później rząd o zdanie pytał, co do finansowych zamiarów kanclerza. Rada gospodarcza, a więc półoficyalna reprezentacya niemieckich rolników przemawia za podwyższeniem podatków z ceł, a przeciw większemu opodatkowaniu rolnictwa zwyczajnemi podatkami. W tym celu zalecała Rada większe opodatkowanie tytoniu, piwa, wina, kawy i nowe cło na naftę. Liberalnym dziennikom, jak dzisiejszemu Tagblatt i Voss Ztg propozycye te nie podobają się wcale. Nie trudno to wytłómaczyć; stronnictwa narodowe i postępowe reprezentują kupców i ich interesa.

Stanowisko centrum wobec wszystkich zamiarów finansowych Bismarka, daje się streścić w dwóch zdaniach: katolicy są za cłami ochronnemi, które państwu mniej dochodów dostarczą, ale bronią przemysłu krajowego, za to oświadczają się przeciw cłom finansowym, zaprojektowanym przez kanclerza tylko w tym celu, aby dostarczyły skarbowi większych dochodów. Miara każdego cła ochronnego będzie więc w każdym pojedynczym przypadku zbadana. Posłowie polscy głosować będą niezawodnie za cłem zbożowem, jeżeli wzgląd na braci pod berłem rosyjskim nie skłoni ich do przeciwnego zdania. Oto po liście Bismarka do Varnbülera, zaczynają także gazety katolików niemieckich przemawiać za cłem od zboża i bydła, a mianowicie organ katolików westfalskich Westfäl. Mercur, który uważają za organ p. Schorlemera.

Paryż 1 lutego.

A więc Francya ma dziś „prawdziwą Rzeczpospolitą" prezydenta Rzpltej i prezesa Senatu i prezesa Izby, (p. Gambettę wczoraj wybranego), republikanów czystej wody; a więc mają Francuzi ręce wolne, nikt im bruździć nie będzie, nikogo podejrzywać nie będą mogli.

„Z małych się rzeczy wielkie sklejają i wznoszą" jak powiedział ksiądz Biskup Warmiński. Rzeczpospolita Francuzka wyszła z bezecnej rewolucyi 4 września 1870 r. została zawotowaną 30 stycznia 1875 większością absolutną jednego głosu; 30 stycznia 1876 wybrany Senat miał większość antirepublikańską; 30 stycznia 1879 Grévy został obrany prezydentem ustalonej, jak sądzić wypada Rzeczypospolitej Francuzkiej, szczególne zestawienie dat. Dzień historyczny ten 30 stycznia, miałżeby być dniem feralnym w dziejach „Nowej Francyi"? Nie. życzymy tego, powtarzając jednak słowa znane Thiersa, 16 maja 1877 roku Mac-Mahon, którego

Część literacko-artystyczna.

JÓZEF MIANOWSKI.

Śmierć margr. Wielopolskiego była ostatnim aktem, niedługiej (jak na dzieje narodu), ale strasznej tragedyi, po której dla Królestwa Polskiego nastąpiła próżnia i zwątpienie. Byłoto, jak śmierć drogiej osoby względem której się miało konieczne obowiązki wdzięczności, a której ciężką wyrządzono krzywdę; chcianoby z duszy i serca, wyrządzoną obrazę zmazać, przebaczenie uzyskać... niestety za późno! a natenczas uczucie goryczy i wstydu przemaga jeszcze nad żalem w skutek poniesionej straty. Przykre to uczucie, ciężkie wyrzuty wznawiają się za każdym razem, kiedy schodzi ze świata jeden z tych, nielicznych niestety w narodzie, którzy Wielopolskiemu szczerze, odważnie, całą siłą w jego dziele dopomagali. Dziś kiedy namiętności przycichły, kiedy z dzieła margrabiego nawet i gruzy nie pozostały, a w Królestwie Polskiem głucho, jak w pustyni, nie jeden się zwraca do owych czasów świetnych nadziei, swobodniejszej atmosfery i gorączkowej ale skutecznej pracy, które nastały od chwili objęcia rządów przez Wielopolskiego.

Sąd o Margrabi należy do historyi, a jego działanie zapewne przez długie jeszcze lata namiętną polemikę wywoływać będzie; słuszna lub niesłuszna krytyka pewno niejedno mu zarzuci, ale na jedno i najzapaleńsi przeciwnicy zgodzić się muszą tj. na uznanie jego zasług na polu wychowania publicznego. Na tem polu żadna potwarz go nie dosięgnie, a jeżeli zdumiewające skutki jego działania w tak krótkim czasie każdego uderzać muszą, to rezultat osiągnięty na polu wychowania publicznego, należy do rzadkich zjawisk w historyi, i stanowi jeden z najświetniejszych przykładów, czego wysokie zdolności w połączeniu z niezłomną wolą i wytrwałością dokonać są w stanie. Koroną jego starania koło wychowania publicznego było utworzenie najwyższej instytucyi naukowej w kraju, szkoły głównej warszawskiej. Dla tego też śmierć Józefa Mianowskiego, który od zawiązku szkoły głównej, aż do jej zamknięcia, bez przerwy godność rektora piastował, boleśnie przypomina minione świetne zakładu tego czasy, a zarazem żal obudza głęboki, że naród obok tylu innych zdobyczy i tę perłę dobrych rządów, mądre, sumienne, wzorowo urządzone wychowanie publiczne, przez własną winę utracił.

Józef Mianowski urodzony w r. 1804, po skończeniu szkół w Humaniu i odbytych naukach na uniwersytecie wileńskim, tamże swój zawód nauczycielski rozpoczął. Po zamknięciu uniwersytetu wileńskiego przeniesiono go do Petersburga, zkąd po niedługiej czynności wrócił do Wilna, by objąć katedrę w akademii medyczno-chirurgicznej. W roku 1842 wróciwszy znowu do Petersburga aż do r. 1860 zajmował stanowisko profesora w Akademii medycznej. Ztamtąd powołano go w r. 1862 na rektora zawiązującej się szkoły głównej. Stanowisko Mianowskiego w Petersburgu było jedno z najświetniejszych, jakie sobie lekarz zdobyć może; sława jego w stolicy zasadzała się głównie na szerokiej i szczęśliwej praktyce, sięgającej do najwyższych sfer społeczeństwa rosyjskiego. Przyjmując zatem ofiarowane sobie stanowisko w Warszawie musiał porzucić nietylko nadzwyczajnie korzystną i świetną praktykę, ale prócz tego najmilsze i długoletnie stosunki przyjaźni i życzliwości. Mimo tego nie wahał się na chwilę i natychmiast do Warszawy przybył, choć nie tajnem mu było, że nowe stanowisko, jakkolwiek zaszczytne, niezmiernie będzie trudne, drażliwe, wymagające największej czujności i ustawicznego poświęcenia. Ze wszystkich, których margrabia do udziału w swoich pracach powołał, Mianowski poświęcił najwięcej; przyjąwszy zaś na siebie ciężki obowiązek spełniał go od początku aż do końca z największą gorliwością, z największem poświęceniem i niepospolitym rozumem i taktem. W ciągu swego ciernistego siedmioletniego zawodu tak się duszą i ciałem z bytem szkoły głównej zespolił, że jej bronił zacięcie w najtrudniejszych okolicznościach, i jak dobry żołnierz posterunku aż do ostatniej chwili nieopuścił.

Pomiędzy innemi wysokiemi zaletami margrabia Wielopolski posiadał i tę, że się doskonale znał na ludziach, co więcej, jakby rodzajem intuicyi odgadywał ich przymioty i stosownie do tego najwłaściwsze dla każdego stanowisko przeznaczał. Kto tylko się zbliżka ówczesnym wypadkom przypatrzył, musi przyznać, że każdy przez margrabiego na jakąkolwiek posadę powołany, tak się do niej nadawał, jakżeby umyślnie się do niej był sposobił. Tak samo i wybór Mianowskiego był najszczęśliwszym, jaki tylko można było uczynić. Nie brakowało w kraju ludzi z ustaloną sławą naukową, uczciwego i dzielnego charakteru, przecież margrabia wyszukał Mianowskiego, aczkolwiek na polu literackiem i naukowem, oprócz wykładów publicznych żadnych wawrzynów nie zdobył, a reputacya jego głównie na szczęśliwej praktyce lekarskiej polegała. Ale Mianowski łączył w sobie warunki, jakich nikt inny w kraju nie posiadał.

Już jego usposobienie nadzwyczajnie miłe, otwarte, uprzejme, serce gorące, czyniło go zdolnym do kierowania młodzieżą, do serdecznego z nią obcowania. Znaczny majątek osobisty dawał mu możność reprezentowania, a obok tego i wspierania ubogiej częstokroć młodzieży uniwersyteckiej, co też przez cały ciąg swego urzędowania w szerokiej mierze czynił. Co zaś było najważniejszem, to jego stosunki i znajomości w Petersburgu. Mianowski należał do szczupłej bardzo liczby Polaków mających stałe i rzeczywiste stosunki przyjaźni w pośród najwyższych sfer społeczeństwa rosyjskiego, a nawet pod tym względem był może jedynym. Długoletni pobyt w stolicy, wypróbowana zacność charakteru, nadzwyczajna ogłada i uprzejmość w obejściu zjednały mu trwałą przyjaźń i życzliwą a silną protekcyę. Wszystko to i majątek i stanowisko i wielka opinia u ludzi wysoko stojących, miało służyć i służyło do opieki nad szkołą główną. Można śmiało powiedzieć, że zakład, któremu przewodniczył, w rok, najdalej we dwa lata po ustąpieniu Wielopolskiego byłby został zamkniętym, tak samo jak zniszczono natychmiast co tylko margrabia zbudował. Jeżeli zatem szkoła główna jeszcze aż do końca r. 1869 istniała, jeżeli jak zaprzeczyć się nie da szła doskonale i bardzo znaczne jak na czas tak krótki owoce wydała, to rezultat taki jedynie osobistemu wpływowi Mianowskiego przypisać należy. Trzeba zaś przypomnieć sobie, jakie to były czasy, zwłaszcza od chwili zajęcia i konfiskaty domów Andrzeja Zamoyskiego. O piątej wieczór zamykano bramy domów, nikomu bez latarki na ulicę wyjść nie było wolno, na wyjście za rogatkę, na wychodzenie po 10-tej wieczór osobnego było potrzeba pozwolenia, trudności i szykany paszportowe bez końca dopełniały miarę przykrego i groźnego położenia. Wobec tego wszystkiego największą była obawa, że młodzież da się wciągnąć do nurtującego jeszcze spisku i cały zakład skompromituje. Rewizye w gmachach uniwersytetu powtarzały się co chwila, czasami po kilkudziesięciu studentów dziennie aresztowano; można sobie więc wystawić, jak trudnem, jak gorączkowem musiało być stanowisko naczelnika szkoły; jak wielkiej potrzeba było energii i zręczności, by ciągłym szykanom władz się wymykać, by do najwyższego stopnia podniesionej nienawiści i niechęci rządu czoło stawić. Ale Mianowski wszystkiemu podołał. Obok bezwarunkowego poświęcenia, był niezmiernie przebiegłym i zręcznym i znał na wskróś żywioł, z którym miał do czynienia. Godności swego stanowiska przestrzegał zawsze silnie i niezłomnie,

prawość i szlachetność uznała dziś Europa, czuł się w obowiązku wskazać Francuzom drogę, po której, zdaniem jego iść by była powinna, rozwiązując Izbę obrzucono go błotem, odpowiedziano brutalnie, to jest większością wyborów do nowej Izby przy ogromnej agitacyi wyborczej obu stronnictw, potem zajadłością wrogów w Izbie, agitacyą jeszcze większą już samej lewicy przy wyborach senatoryalnych, samemi wyborami Senatu 5 stycznia. Na koniec, co można było przewidywać sam jeden stary żołnierz pozostały ostatni na wyłomie, chcąc uratować najprzedniejszy organizm każdego porządnego społeczeństwa, armię, a nawet zagrożony Kościół katolicki, co mu wytykają republikanie, złożył władzę, którą utrzymać nie był sam jeden w siłach. Oto dzieje przeszłości.

A przyszłość? Kto dziś jest na czele rządu? Oto krótka biografia p. Grévy. Urodzony 15 sierpnia 1813 r. w Mont-sous-Naudry (departamentu Jura), w 1830 r. jako uczeń szkoły prawa walczył w rzędach rewolucyonistów przy wzięciu koszar wojskowych przy ulicy de Babylone. Zostawszy adwokatem bronił sprawy Blanqui, Barbis, Martin Bernard, oskarżonych o należenie do tajnego Towarzystwa *des Saisons*. Komisarz rządowy za czasów 2-gej Rzpltej (1848 r.) był obrany do konstytuanty tego roku z departamentu Jura większością z górą 60 tysięcy głosów. W Zgromadzeniu Ustawodawczem (*l'Assemblée consistuänte*) był obrany wiceprezesem tego zgromadzenia i odznaczył się wnioskiem (*amendement*) przeciw ustanowieniu prezydentury w Rzeczypospolitej, którą, w owej epoce p. Grévy uważał jako koło niepotrzebne w machinie rządowej. Ten wniosek popierany przez skrajną lewicę radykałów upadł większością znaczną. Wybrany do Zgromadzenia prawodawczego (*Législative*) p. Grévy był przeciwnikiem Ludwika-Napoleona i po zamachu stanu usunął się od życia publicznego. W 1860 r. Grévy powołanym został do laski korporacyi adwokatów *batonnier de l'ordre* na miejsce p. Berrier i wstąpił znowu do życia publicznego zostawszy członkiem Ciała prawodawczego z departamentu Jura. *Suum cuique*. 4 września 1870 Jules Grévy, uważając rewolucyę za niewłaściwą, nie chciał należeć do rządu tymczasowego. W lutym 1871 został wybrany deputowanym w dwóch departamentach Jura et Boucher-du-Rhone (zawsze najbardziej republikanckich) przyjął mandat z Jura. W Bordeaux został wybrany prezesem Zgromadzenia Narodowego; piastował ten urząd do 1873 roku. Będąc stronnikiem „jedynego Zgromadzenia" Grévy nie chciał przyjąć kandydatury do Senatu; w 1876 r. 14 paźdz. znowu został wybrany deputowanym z Jura i odtąd stale był prezesem Izby. Do żadnego ministeryum nigdy nie chciał należeć. Znane jest pochodzenie i karyera prezesów Senatu i Izby, a szczególniej tego ostatniego p. Gambetty.

Bądź co bądź, zmiana obecna prezydenta Rzeczypospolitej, dzięki trafnemu mechanizmowi konstytucyi 1875 r. odbyła się prędko i poważnie. W kilku popołudniowych godzinach i dymisya marszałka w obu Izbach przeczytana, i sala Izby deputowanych przygotowana do kongresu i obiór prezydenta — przywitania i pożegnania, wszystko w ciągu czasu trwania jednego 4-aktowego dramatu. Zaraz po obraniu p. Grévy, Mac-Mahon w ubiorze cywilnym odwiedził nowego prezydenta, który mu natychmiast oddał rewizytę. O 7ej wszystko było skończonem. Marszałek przenocował w pałacu Elizejskim, dziś wyniósł się do swego domu przy ulicy Bellechasse Wczoraj wizyty i w domu p. Grévy przy ulicy St. Arnaud i u marszałka — cała lewica odwiedziła tego ostatniego, który pozostaje w Paryżu w celu ułatwienia przyjęcia prezydentury p. Grévy.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Franciszkowi **Kratochwilowi** w Czortkowie i Włodzimierzowi **Prokopczycowi** w Obertynie zamienić między sobą siedziby służbowe.

Wiedeń 4 lutego. Urzędowa *Wiener Ztg* podaje następujące:

Rozporządzenie

ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z dnia 1 lutego 1879 r.

o zakazie przywozu i przewozu pewnych towarów z Rosyi z powodu epidemii panującej w gubernii Astrachańskiej.

Celem zapobieżenia zawleczeniu chorób epidemicznych z Rosyi, rozporządza się w porozumieniu z król. węgierskim rządem, co następuje:

1) Wzbroniony jest przywóz i przewóz następujących przedmiotów z Rosyi przez granicę monarchii austryacko-węgierskiej: używanej bielizny i pościeli, używanych sukni, szmat wszelkiego rodzaju, odpadków papierowych, fater, towarów kuśnierskich, kożuchów, skór półsurowych, półwyprawionych skór owczych i kozich, pęcherzy, jelit w stanie sorowym i suszonym oraz solonych, pilśni, włosienia, szczeci, pierza, kawioru, ryb i balsamu z Sarepty.

2) Zakaz w ustępie pierwszym wydany, nie stosuje się do bielizny, odzieży i innych przyborów do podróży, które podróżni wiozą ze sobą dla własnego użytku. W jakim stopniu i w jaki sposób przedmioty takie podlegają desinfekcyi, określi osobne rozporządzenie.

3) Przywóz i przewóz wełny owczej z Rosyi dozwolony jest tylko po poprzedniej desinfekcyi. Co do wełny owczej, pranej już fabrycznie, wystarcza desinfekcya opakowania. Desinfekcya innego gatunku wełny owczej zarządzoną zostanie w zamkniętych miejscach za pomocą kwasu siarczanego.

4) Wydany rozporządzeniem ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu i handlu z dnia 7 czerwca 1878 r. (Dz. u. p. Nr. 50) zakaz przewozu i przywozu pierza zmienia się w ten sposób, że przywóz i przewóz pierza z cesarstwa Niemieckiego jest napowrót dozwolony.

5) Koszta desinfekcyi ponoszą mają strony interesowane.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie w dniu jego ogłoszenia.

Auersperg w. r. *Chlumecky* w. r. *Pretis* w. r.

Rozporządzenie, o którem nam wczoraj telegrafowano, brzmi jak następuje:

Rozporządzenie

ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 3 lutego 1879 r.

zawierające warunki, pod jakiemi dozwolone jest przekroczenie granic monarchii podróżnym i ich rzeczom z Rosyi.

Podróżującym z Rosyi przekroczenie granic monarchii tylko wtedy jest dozwolonem, jeżeli na paszportach ich rząd ces. rosyjski potwierdzi, że osoby te w ciągu 20 dni przed tem potwierdzeniem nie przebywały w gubernii astrachańskiej lub w innych guberniach rosyjskich, w których w kilku miejscowościach panuje epidemia wybuchła w wymienionej poprzednio gubernii i jeżeli co do upływionego a przez władzę potwierdzonego czasu nie zachodzi wątpliwość, iż podróżny mógł się w tym czasie w takiej gubernii zatrzymywać. Względem podróżnych przybywających okrętem z portów rosyjskich, uważać należy pobyt ich na morzu za równy z pobytem w terytoryum niepodejrzanem. Rzeczy podróżnych przybywających z gubernii podejrzanych mają być odkażone przy przejściu granicy.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu jego ogłoszenia.

Auersperg w. r.

— Podajemy według zapisków stenograficznych dokończenie mowy dep. **Jaworskiego**, mianej w Izbie deputowanych podczas rozpraw nad odpowiedzią rządu na interpelacyę w sprawie wybuchu dżumy w Rosyi.

Co się tyczy punktu drugiego, tj. ograniczenia komunikacyi osobistej, mniemam, że rozporządzenie to jest ograniczeniem dla podróżujących drogą żelazną, opatrzonego w paszporty i świadectwa zdrowia, których osoby takie z pakunki starannie są wyrażone; nie idzie jest to zatamowanie falującego mu z warstwy ubóstwa, jako to: domokrążców, żebraków, chłopów itd., którzy bez przeszkody i nagabywania, przynajmniej w moim kraju koronnym, ciągną i nową przechodzą granicę, a których widzieć można na każdym targu, w każdem miasteczku wzdłuż granicy raz z tej, raz z owej strony, a którzy są najniebezpieczniejszymi krzewicielami zarazy. Pod tym względem pragnąłbym, aby wys. rząd wydał do władz krajowych mojego kraju koronnego surowe polecenie, aby nakazały władzom niższym, powiatowym, skarbowym i ich organom, strażom finansowym i żandarmeryi, czuwać nad usunięciem tego nieporządku, przynajmniej po części i szczególniej ściśle pilnować granicy tam, gdzie przeprawa największa, tudzież aby wzmocniono posterunki straży finansowej i żandarmeryi, jak to się stało w Galicyi przed dwoma laty, gdy przeciw zarazie na bydło strzegły granicy pikiety wojskowe.

Przechodzę, panowie, do punktu trzeciego, tj. do wysłania komisyi znawców na miejsce choroby. Najsamprzód pozwalam sobie z tego miejsca wynurzyć serdeczną podziękę i całkowite uznanie mężom nauki, którzy z rzadkiem poświęceniem podjęli się tego trudnego i nader niebezpiecznego posłannictwa. Ale pozwalam sobie też prosić rząd usilnie, aby uczynił wszystko, by ułatwić im to zadanie i nie uczynić go złudnem. Albowiem system drastycznie opisany przed czterdziestu laty przez genialnego pisarza francuskiego, ów system zatajania i zabarwiania wszystkiego, co lęka się jawności i światła dziennego oglądać nie ma, panuje w Rosyi dotychczas jeszcze i trzeba się obawiać, że komisya udająca się na miejsce, będzie przyjęta wprawdzie z wszelką gotowością, z wszelką uprzejmością, ale ostatecznie dowie się tego tylko, czego pragną, aby się dowiedziała. Mniemam, że wys. rząd i niemniej reprezentacya Austryi na dworze petersburskim powinnyby użyć wszelkich sposobów, aby prace tej komisyi nie stały się złudnemi.

Gdyby jednak — czego uchowaj Boże — choroba większe przybrać miała rozmiary, gdyby sprawozdania komisyi lub którekolwiek inne pogłoski wiarogodne stwierdzić miały fakt, że zaraza się szerzy i do granic Austryi się zbliża, natenczas, tak mniemam, pozostanie się sposób jedynie skuteczny, zamknięcie granicy kordonem wojskowym. Nie zatajam sobie uciążliwości tego sposobu tak pod ekonomicznym względem jak pod finansowym, ale zdaje mi się, że wobec takiego niebezpieczeństwa powinny ustąpić wszelkie względy, a wysoki rząd zatrzymać tę ewentualność na oku. A ponieważ sposób ten nie łatwo dałby się przeprowadzić w dniach kilku, przeto już dziś wypadałoby poczynić pewne przygotowania, aby — co pozostawiam rządowi wys. rządu — gdy nastanie chwila wykonania go, nie udaremniło go fatalne „za późno". Wystawienie barak na granicy, staranie o prowianty itp. należałoby już dziś mieć na uwadze i przygotować. Mniemam też, że gdyby rząd rozpoczął coś w tej mierze, byłoby to poniekąd presyą wywartą na rząd rosyjski, aby starał się ile sił stłumić chorobę w jej gnieździe.

Pozwalam sobie panowie, dotknąć się jednej jeszcze okoliczności. W pewnym dzienniku poczytnym czytałem artykuł szeroko dowodzący, że Austrya bynajmniej niepotrzebuje lękać się niebezpieczeństwa, i że zaraza ta do Austryi absolutnie przystępu nie znajdzie. Rzecz to zapatrywania, o to sprzeczać się nie myślę. Ale zaprzeczę ostatniemu ustępowi, w którym powiedziano: „Nie ma żadnego momentu niebezpieczeństwa, a rzeczywistem niebezpieczeństwem jest tylko małoduszność, którą się wzbudza." Przeciwko temu protestuję. Ludy austryackie w krótkim ustępie czasu najrozmaitszym plagom ludzkości, dżumie, wojnie, głodowi śmiało i bez upadania na ducha spoglądały w oko, i zdaje mi się, że prawdziwe, choćby najściślejsze przedstawienie rzeczy równie mało przyczyni się do wzbudzenia małoduszności, jak jej nie zapobiegną artykuły i proklamacye uspokajające. Małoduszności zapobiegnie tylko energiczne postępowanie rządu mającego pewność siebie i występującego, gdzie potrzeba z własnej inicyatywy. Którykolwiek rząd cel ten sobie wytknie, czy to będzie teraźniejszy prowizoryczny, czy przyszły niewiadomy, zjedna sobie wdzięczność całej ludności monarchii bez różnicy narodowości, stanu i stanowiska politycznego, jeśli mu powiedzie się czynnem wystąpieniem zapobiedz złemu.

Com powiedział, panowie wypowiedziałem z głębi przekonania nietylko jako poseł z Galicyi, która niestety pierwsza jest narażona, i po której tu-pach — czego go uchowaj Boże — dżuma utoruje sobie może drogę na Zachód. Wypowiedziałem to nietylko w imieniu kraju koronnego, który reprezentuję, lecz w imieniu całej ludności monarchii; a raz jeszcze wzywam rząd w tem groźnem położeniu: *Caveant consules!* (*Brawo! brawo!*)

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 lutego

Jutro odbędzie się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym jest: wniosek sekcyi skarbowej, aby oświadczyć gotowość udzielenia pożyczki rządowi w kwocie 30,000 złr. na odbudowanie palmarni w ogrodzie botanicznym, wnioski tejże sekcyi co do zamknięć rachunkowych różnych funduszów z roku 1877, przyjęcie kilku osób do gminy, kilka spraw mniejszej wagi, sprawozdanie komisyi archiwalnej, wreszcie przy drzwiach zamkniętych: wnioski sekcyi szkolnej względem udzielenia prezenty na posady nauczycielek w szkołach na Stradomiu i na Kleparzu.

— Na pomnik **Piusa IX** w Katedrze na Wawelu złożyli: hr. Jan Zamoyski 50 złr.; XX. Jezuici w Tarnopolu 50 złr.

— Wczoraj odbył się oficyalny obiad u Arcyksięcia Fryderyka, na który otrzymali zaproszenia: Wiceprezydent namiestnictwa p. Filip Zaleski, prezes sądu wyższego bar. Budwiński, przezes sądu krajowego p. Antoniewicz, Rektor Uniwersytetu Dr Józef Szujski, prof. Dr Zoll, dyrekter policyi p. Englisch. Arcyksiężna Izabella była obecną przy stole w towarzystwie baronowej Kaiserstein.

— W tym tygodniu ukaże się po raz pierwszy na tutejszej scenie oryginalna komedya polska, najlepszy utwór Edwarda Lubowskiego p. t. *Przesądy*, nabyta właśnie przez dyrekcyę tutejszego teatru. Komedya ta przedstawioną będzie na benefis wielce obiecującej artystki panny Mirowiczówny.

— Dowiadujemy się, że Aleks. hr. Orłowski nabył w Rzymie najnowszy wielkiej wartości artystycznej obraz Siemiradzkiego: *Tancerka*, za sumę dwadzieścia tysięcy franków. Obraz ten celujący, jak nas zapewniają, nadzwyczajną pięknością form; przedstawia wspaniały typ kobiecy w całym swoim majestacie. Ma on być niebawem wystawionym w Krakowie, gdzie niewątpimy, iż z powodu jego wyjątkowych zalet, znajdzie należyte ocenienie. Obecnie wysłanym został na wystawę obrazów do Paryża.

— **Z Cieszyna** 3 lutego.

(*L.*) Z Nowym Rokiem zawitało tu Towarzystwo dramatyczne, pod dyrekcyą p. Piotra Woźniakowskiego, na 12 przedstawień. Skończywszy obecnie ich szereg, odegraniem w niedzielę (26-go stycznia) *Emigracyi Chłopskiej* Anczyca, ze świetnem powodzeniem, o ile pozwoliła na to, zbyt szczupła dla tej sztuki, scena w sali „Bazaru", odjechało do Chrzanowa. Przedewszystkiem Dyrektorowi Towarzystwa należy się uznanie, że w wyborze sztuk powodował się zawsze szlachetną dążnością. Może też mieć to małe zadowolenie, iż nietylko danemi tu przedstawieniami nikogo nie zepsuł, ale, że bywający na nich, oprócz znalezienia przyjemnej zabawy, zostali pokrzepieni na duchu. *Gwiazda Syberyi* hr. Starzeńskiego, z takiem uczuciem przyjętą tu została, że u widzów, których była pełna sala, powszechne łzy wycisnęła. Gra artystystów i artystek, zwłaszcza wobec warunków, w jakich bywała wykonywaną, była wogóle dobrą, a często nawet odznaczającą się. P. Woźniakowski zjednał tu sobie powszechną sympatyę, oraz doznał wszelkiego możliwego poparcia, czego mu wszędzie, gdzie występować będzie z swojem towarzystwem, życzyć należy.

W końcu, powodując się prawdziwą życzliwością, wypada zwrócić jego uwagę, że jest bardzo pożądanem, aby role wogóle wcześniej, jak w czasie pobytu tutaj, bywały rozdawane. Przez to bowiem dałoby się podobno uniknąć zdarzającego się grającym zacinania w swych rolach podczas przedstawień, co mimo najlepszej nawet nieraz gry, robi zawsze przedstawieniom pewną ujmę i nietylko osłabia dobre u widzów wrażenie, ale dla mniej wyrozumiałych lub niechętnych daje zaraz pochop do nieprzyjaznej krytyki.

— *Dresd. Nach.* donoszą, że podczas niedawnego pobytu arcyksięcia Rudolfa w Dreznie zaprosił go przełożony synagogi Marek Bergmau na ojca chrzestnego swego nowo narodzonego syna. Okoliczność ta wzbudziła nietylko w rozsądnych kołach izraelickich zdumienie — nie chodziło bowiem o chrzest, lecz o dopełnienie mojżeszowego obrządku — lecz i kierowników austryacko-węgierskiego Stowarzyszenia skłoniło do żywych dyskusyj. W akcie tym niemogą chrześcianie brać udziału, chyba tylko jako świadki. Obrządek ten odbywa się w ten sposób, że dziesięciu współwyznawców odmawia podczas ceremonii przepisaną modlitwę. Sekretarz poselstwa austryackiego p. Biegeleben zbadawszy prawdziwy stan rzeczy, wyraził z tego powodu z naciskiem swoje niezadowolenie. Arcyksięcia nie zapytano nawet o jego wolę. Kilku członków dyrekcyi austryacko-węgierskiego Stowarzyszenia złożyło swój urząd, a poseł austryacki p. Frankenstein zrzekł się z powodu tego zmistyfikowania Arcyksięcia, dalszego protektoratu nad stowarzyszeniem, które się tym sposobem zachwiało.

— W drukarni rządowej w Berlinie odbywają się obecnie próby z maszyną do składania czcionek, którą kieruje sam wynalazca z Brukselli. Maszyna pracuje bardzo szybko, ale potrzebuje dwóch ludzi do pomocy. Jeden porusza mechanizm nogami, a palcami rąk uderza w klawisze, z których każdy wydobywa czcionkę żądaną, albo znak pisarski i te ustawiają się w wiersz, gdy drugi pomocnik musi wiersze już ustawione odsuwać i przenosić.

— *Figaro* opisuje następnie ostatnie chwile pobytu rodziny marszałka Mac-Mahona w pałacu Elisée: O godzinie 5½ księżna Magenty z córką, przepędziwszy popołudnie w Wersalu, wróciła powozem z dworca kolei Św. Łazarza do pałacu Elisée, gdzie na nią czekała księżna de Castries i sześć innych osób z rodziny. Obiad był od dawna gotowy. Marszałek prosił żony, aby na niego nie czekała. Zajęto miejsca przy stole. Marszałkowa była w wybornym humorze. Mówiono o wypadkach dnia, nadając im całkiem inny charakter niż ten, jaki im należało przypisywać. Dla publiczności było rozwiązanie istotnie niespodziewanem. W pałacu Elisée przewidywano je od dawna. Czara była pełną, trzeba było tylko ostatniej kropli aby się przepełniła. Marszałkowa i jej córka były nadzwyczajnie znużone. W Wersalu w hotelu prezydentury była wielka liczba przedmiotów, do pakowania których trzeba było przystąpić. Wszystko to wysłane będzie na ulicę Bellechasse pod L. 70. Według twierdzenia świadomych, marszałek wstępując w życie prywatne, znaczne posiada oszczędności. Pensya jego na co innego była obracaną niż na kuchnię i stajnię, których utrzymanie kosztowało go 100 tysięcy franków. Kiedy marszałek tłumaczyła rodzinie swej że jej się zdaje, że mniejszy ma ciężar na sercu, po godzinie 9 minucie 35, odezwał się w dz edzińcu znany odgłos dzwonków koni marszałka. Wracał on z Wersalu z jenerałem Broye. Powodem tego opóźnienia przewidzianego zresztą, była wymiana wizyt urzędowych. Marszałek był najzupełniej spokojny. W chwili gdy wrócił, kazał zawołać pułkownika Robert, aby mu oświadczyć, że nic nie zostanie zmienionem w zwykłej służbie pałacu elizejskiego i że każdy ma pozostać na noc na swojem miejscu. Wiadomość ta nie była zbyteczną. Wszyscy oficyaliści, urzędnicy i służba zapytywali czy mają się pakować. Gdy marszałek wrócił do żony, to go zapytała: „I cóż?" — Jestem bardzo kontent rzekł, jak gdyby chodziło o ladajaką drobnostkę. Wtedy zaczął opowiadać o przejściach dnia, wyrażając się jak najlepiej o p. Grévy i wydając się zadowolonym z dwukrotnego spotkania się z nim. Była już godzina 10, a marszałek nie miał nic od śniadania w ustach. Księżna zadzwoniła, przyniesiono wieczerzę i marszałek usiadł przy stole naprzeciwko jenerała Broye. *Figaro* kończy wzmiankę, za którą ręczy, że w chwili, kiedy odczytanym miał być list marszałka do Izb, wszczęto kwestyę zażądania od Zgromadzenia uposażenia dla niego. Marszałek żywo zaprotestował przeciw temu, mówiąc, że podobne żądanie byłoby ubliżeniem dla niego.

— Dzienniki donoszą o osobliwszem zjawisku na wodospadzie Niagary. Nadzwyczajne zimna, jakie w ostatnich tygodniach grudnia panowały w Ameryce Północnej, utworzyły nad wodospadem Niagary most z lodu, gruby na 60 stóp. Uformował on się ostatecznie dnia 29 grudnia, tworząc się już poprzednio, powoli, przez jakiś czas. O godzinie 8mej rano, dnia 29 grudnia, nagromadziły się olbrzymie kawały lodu pod mostem wiszącym i utworzyły nad wodami gładką pokrywę. Nagle pokrywa przy niesłychanym trzasku i grzmocie pękła w kilkoro. Około 10tej godziny zrobił się nowy zator kry, który blisko do godziny 2-ej po południu, stawiał zwycięzkie czoło z wściekłością uderzającym nań wodom. Huk przytem był tak wielki, że słychać go było na parę mil wokoło. W końcu woda niemogąc przerwać grubiejącego ciągle zatoru, podniosła go do góry i pod tego rodzaju improwizowanym mostem, poczęła płynąć. Olbrzymi ten most, stoi dotąd grubiejąc ciągle, ma on długości blisko 1 milę angielską.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Walentego Zielińskiego, za kradzież kamienia od żarn do mielenia; Jana Serkowskiego, za zamiar kradzieży; Antoniego Kota, za rozmyślne rozbicie cylindra szklanego w sklepie; Mojżesza Steinera, za zranienie służącej; Antoniego Rychla, za złośliwe porozbijanie szyb w oknie; Rozalię Zającównę, za kradzież odzieży; Małgorzatę Nastek, poszukiwaną za kradzież i zbiegnięcie z służby; za pijaństwo ośm osób.

Od osoby podejrzanej odebrano parę kamaszków męskich.

Pociągnięto do odpowiedzialności Szaję Wagnera, woźnicę, za pozostawienie onegdaj, podczas silnego mrozu, przez dłuższy przeciąg czasu, konia zmęczonego, bez okrycia takowego.

P. Jan Galasiewicz, artysta dramatyczny, złożył w policyi portmonetkę z kilkunastoma reńskiemi, znalezioną wczoraj w ulicy Szewskiej.

P. Teresa Doleżył, złożyła los rotszyldowski, znaleziony na Małym Rynku.

TEATR. We czwartek dnia 6-go lutego: Komedya w 4 ktach, przez Piotra Newskiego; przekład Aleksandra Podwyszyńskiego: *Daniszewy*. — Początek o godzinie siódmiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 6-go lutego: Św. Doroty panny i Sylwana biskupa.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 3 *Włościanina* zawiera: Zawiadomienie o współpracownictwie p. Leśniowskiej; Głupia kłótnia, mądry sąd (wiersz), powiastka przez Ludwika Kozłowskiego; Tekst ustaw towarzystwa św. Wincencentego a Paulo (c. d.); Czyn szlachetny wynagrodzony, przez Franciszka Marca; Rozmowa między Wojciechem a Bartłomiejem, przez Józefa z pod Karpat; Nowiny ze świata; Ceny targowe.

— Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa wyszły z pod prasy *Dzieje Polski w zarysie*, przez Michała Bobrzyńskiego, 481 str. Dzieło to, którego obszerniejszy podamy rozbiór niebawem, przy wielkiej zwięzłości wykładu, odznacza się bogactwem poglądu na stosunki prawne, i wprowadza nową metodę pod względem podziału epok historyi. W miejsce mniej właściwego podziału według dynastyj, p. Bobrzyński dzieli historyę według form politycznych, jakie przebywała Polska.

— Nr 3 *Dwutygodnika Naukowego* zawiera: Wyroby ceramiczne (c. d.), przez T. Ziemięckiego; Recenzye: Pamiętniki Fryderyka hr. Skarbka, przez M. Chylińskiego; Wiadomość o Mieczysławie I. z pisarzów arabskich; Posiedzenia Akademij i Towarzystw Naukowych; Wiadomości.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od dnia 19 do dnia 25 stycznia włącznie.

Razem zmarło osób 34: mężczyzn 20 i kobiet 14; w obwodach osób 14, w szpitalach 20. Do 1 roku życia zmarło osób 5, do 5 roku 4, do 10 roku 1, do 30 roku 3, do 40 roku 5, do 60 roku 9, do 80 roku 6, powyżej 80 roku 1.

Na choroby zakaźne zmarło 5 osób. Na dur brzuszny: Rytka Hofstetterowa, przy rodzinie, lat 70. Na gorączkę połogową: Ludwika Wilczyńska, żona inżyniera, lat 33. Na różę: Anna Czujówna, służąca, lat 22; Maciej Dachowski, wyrobnik lat 56. Na posocznicę: Katarzyna Siwkówna, wyrobnica, lat 27. Na inne choroby zmarło osób 29. Na zapalenie opon mózgowych: Józ f Schmeidel, kleryk, lat 58. Na udar mózgu: Jochwet Landauowa, przy rodzinie, lat 71. Jan Siemiński, rolnik, lat 53. Na zapalenie płuc: Filip Łabusiewicz, wyrobnik, lat 84; Teresa Cegielska, wyrobnica lat 71; Izaak Niewiadomski, woźnica, lat 72; Marcin Józewski, wyrobnik lat 51; Petronella Sapetowa, wyrobnica, lat 40; Wojciech Piech, wyrobnik, lat 35. Na suchoty płuc: Kunegunda Molowa, wyrobnica, lat 40; Teofil Orzechowski,

---

ale umiał obok tego być dworakiem, a mając silne plecy w Petersburgu, dokazał tego, czemuby nikt inny w kraju nie sprostał.

Po ustąpieniu Wielopolskiego, nawet po jego śmierci, dawały się często w kraju słyszeć głosy, że i bez powstania 1863 r. dzieło Margrabiego w żadnym razie by się nie było udało, bo sam rząd, któremu rozwijające się instytucye i autonomia Królestwa Polskiego solą w oku być musiały, po dłuższym lub krótszym czasie byłby jego dzieło zniweczył. Trudno o zdanie więcej błahe i lekkomyślne, a źródła takowego chyba w chęci uniewinnienia i wytłumaczenia powstania i spisku szukać należy. Naprzód nikomu o przyszłości przesądzać nie wolno, powtóre teorye takie musiałyby przyprowadzić do wniosku, że kiedy w żadnym razie nic się udać nie może, to najlepiej ręce założyć i nic nie robić, wreszcie, jeżeli już fatalnie na wieczne nieszczęście skazani być mamy, toć lepiej by powód naszej zguby od wrogów, aniżeli od nas samych pochodził. Zresztą rozumowanie to na wskroś jest błędnem. Jesteśmy owszem najmocniej przekonani, że jeżeliby naród był szczerze przyjął nie tylko obiecywane, ale rzeczywiste reformy, stanowiące przecież ogromną zmianę na lepsze w porównaniu z bytem dotychczasowym, jeżeliby korzystając z poświęcenia męża nadzwyczajnego, którego mu Opatrzność dała, był się odważnie wziął do pracy i mężowi temu całemi siłami dopomagał, toby rządowi coraz było trudniej dobrowolnie dane koncesye cofnąć, boć tak pod rządem rosyjskim, jak pod każdym innym, potrzeba jakiegoś powodu, by nowe prześladowanie wytłumaczyć, i zbawienne a praktycznie już stosowane reformy odebrać. Wreszcie bylibyśmy w oczach Rosyi i Europy zasłużyli na opinię ludzi poważnych, z którymi politycznie traktować warto; w każdym razie cały kraj materyalnie i moralnie by zmężniał, i do przyszłych, chociażby najbardziej odległych kolei się gotował. Najlepszym dowodem słuszności tego twierdzenia, jest istnienie Szkoły głównej jeszcze dość długo po upadku Wielopolskiego. Najwyższy zakład naukowy dla tego tak długo swoje istnienie przeciągnął, że począwszy od rektora aż do studenta pierwszego kursu, wszyscy się wzorowo prowadzili i rządowi do zamknięcia zakładu powodu nie dawali. Ma się rozumieć, że sam jeden, oderwany od całego systemu wprowadzonych reform, kiedy takowe jedna po drugiej upadały, i wobec rusyfikacyi całego kraju, ostać się na zawsze nie mógł, jednakże byt swój nadspodziewanie długo przeciągnął. Ale też ani rektor, ani profesorowie, ani wzorowa młodzież, której prowadzenie było wyższem nad wszelkie uznanie, ani na chwilę rąk nieopuścili. Jakie zaś owoce wydała ta szkoła, niechaj świadczą nam wychowańcy takowej, po całym kraju rozsiani, którzy po większej części poważne i użyteczne stanowisko w kraju zajęli.

Główną zasługę w tym względzie Mianowskiemu przyznać należy. Nie ujmując bynajmniej dobrej woli i pracy profesorów, uznając jaknajbardziej zachowanie się młodzieży, nad którą lepszej i porządniejszej w całej Europie było znaleść trudno, musimy przyznać, że zwłaszcza w danych okolicznościach i warunkach, bez takiego naczelnika wszystko inne niewieleby było zaważyło.

Mianowski pzykładem, jaki dawał, przyczynił się głównie do wytworzenia stosunków koleżeństwa pomiędzy profesorami, przywiązania i uszanowania uczącej się młodzieży dla ciała wykładającego, o jakie bardzo trudno w najlepszych nawet zakładach naukowych. Nie można przesądzać jak długo by tak błogi stan był potrwał, ale to pewna, że w ciągu istnienia instytucyi, rektor, profesorowie i słuchacze tworzyli jednolitą całość, w tym samym duchu działającą, a ludzie swiadomi rzeczy i obeznani dobrze z wyższem szkolnictwem, przyznawali, iż ze względu na serdeczny węzeł, jaki wszystkich łączył, podobnego przykładu nie spotkali. A weszło to w życie od razu, jakby naturalnym prądem; w głowach młodych profesorów się paliło od żądzy nauki i chęci wypełniania jaknajlepszego swoich obowiązków, młodzież ze swojej strony, tak długo wyższego wykształcenia pozbawiona, dodawała bodźca wykładającym.

Jeżeli wobec tego wszystkiego sobie przypomnimy, że w owym czasie patryoci wrzekomi krzyczeli na wszystkie tony, że Margrabia działa wolno, że skutków jego pracy dopatrzeć się nie można, to zaprawdę patrząc na stan obecny wychowania publicznego, trudno się opędzić dwom ujemnym i grzesznym uczuciom, pogardy i wstrętu, dla tych, którzy tak lekkomyślnie i szkaradnie własne gniazdo błotem obrzucali.

Od lat trzydziestu z górą wychowanie publiczne w Królestwie Polskiem w najopłakańszym było stanie, poziom wykształcenia był nadzwyczaj niski i prawie rozmyślnie się starano, by młodzież wszelkiego wyższego polotu pozbawiona w materyalnej zatapiała się egzystencyi. Wychowanie było w rękach ludzi przewrotnych, albo bezwarunkowo ograniczonych; rodzicie nie wiedzieli już jakiego się środka chwycić. Margrabia nastaje; w rok niespełna oczyszcza tę stajnię augiaszową, tworzy cały system wychowania elementarnego i średniego, przez bardzo mądre stopniowanie przygotowuje umysły do przyjmowania najwyższego pokarmu naukowego, wreszcie kończy swe dzieło wzorowym uniwersytetem, który w oczach rośnie i rozwija się jak najpomyślniej; i tego im jeszcze było mało! Wszak to jednoby wystarczało, by na niewygasłą wdzięczność w narodzie zasłużyć; ale niestety i wobec tego mówiono, że skutków jego działania nie widać...

Aż do roku 1869, kiedy ostatecznie język rosyjski we wszystkich wykładach zaprowadzono, a szkołę główną na cesarski zamieniono uniwersytet, Mianowski na swojem stanowisku wytrwał. Przez ten czas nie zmienił się ani na chwilę; ciągle taż sama gorliwość, energia, odwaga w bronieniu interesów zakładu. Musiał i on przecież acz poniewolnie ustąpić; a z istnieniem szkoły głównej i jego działanie ustało. Po ustąpieniu ze swego stanowiska jeszcze przez kilka lat stale zamieszkiwał w Warszawie.

Kto go tylko znał, temu w pamięci zostanie ta miłość i serdeczność, która się w jego szlachetnych rysach malowała, a która stanowiła najwybitniejszą cechę jego charakteru. Objawiała się ona, bez przerwy, w bardzo szerokiej dobroczynności i w niepospolitym wdzięku uprzejmości w obcowaniu z ludźmi. To też mało kto w towarzystwie warszawskiem podobnego miru używa i tak w salonach jak na poddaszu ubogich strata jego zarówno będzie bolesną. Pomimo długoletniego pobytu w stolicy państwa rosyjskiego nie utracił bynajmniej ani przekonań, ani praktyki katolickiej; owszem zawsze je głośno wyznawał, a znane jego zasady w tym względzie pewnie się niepomału do tego przyczyniły, że za czasów jego rektoratu zgubne teorye naszego wieku wogóle bardzo mało znajdowały przystępu w pośród młodzieży uniwersyteckiej.

W ostatnich czasach coraz częściej i dłużej zagranicą mianowicie we Włoszech przebywał. Ztamtąd doszła nas smutna wiadomość, że w początku roku bieżącego w willi swojej koło Ankony położonej życie zakończył. Strata jego powszechny żal obudzi, kto zaś miał szczęście pod jego kierunkiem pracować, będzie w nim opłakiwać jednego z najlepszych i najużyteczniejszych obywateli.

Dzisiaj wszystko minęło, pozostaje tylko smutny, ale miły dla serca obowiązek, aby zatwierdzić miłość, szacunek i głęboką wdzięczność, jaka mu się od kraju, a zwłaszcza od członków tego zakładu należy, oraz ażeby jego pamięć, o ile te pobieżne słowa są w stanie to uczynić, potomności przekazać.

Dr Paweł Popiel,
b. profesor szkoły głównej warszawskiej.

wyrobnik, lat 56; Józef Mikluś, drukarz, lat 43; Aleksander Rabczewski, kamieniarz, lat 44. Na zapalenie otrzewny: Jan Łapcik, wyrobnik, lat 33. Na zapalenie nerek: Marya Janicka, wyrobnica, lat 22. Na raka: Jan Wąsiołek, stróżący, lat 62. Na zołzy: Lajzer Stuslowits, syn stręczyciela, lat 9. Na niedokrwistość ostrą: Jan Kukula, wyrobnik, lat 58. Na wyniszczenie: Teofila Winkówna, szwaczka, lat 42. Na uwiąd starczy: Lazar Bonart, przy rodzinie, lat 78. Dzieci do lat 5 umarło: na zapalenie opon mózgowych 1, na puchlinę mózgu 1, na drgawki 2, na zapalenie płuc 1, na suchoty płuc 1, na puchlinę 1, na zapalenie kiszek 1, na brak sił 1.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ruch w przemyśle naftowym.

Z pod Biecza 26 stycznia.

Przemysł naftowy w tutejszych stronach poczyna teraz przybierać więcej niż zwykle dotąd rozmiary. Coraz pomyślniejszy rozwój kopalń Libuskich i coraz obfitsze wydatki ropy z szybów p. Adama Skrzyńskiego i Spółki [illegible] zakupowania gruntów w pobliżu tych kopalń znajdujących się. To też i ceny gruntów wzmagają się z każdym niemal dniem, jakby za najlepszych czasów [illegible] *grundungu*, kiedy po niesłychanych cenach na metry kwadratowe zakupywano miejsca na wiedeńskich „ringach“. Jako dowód wartości przytoczę tutejsze w ostatnich czasach tranzakcye.

Z początkiem grudnia r. z. jeden z dawniejszych spólników „Spółki Harklowskiej“ nabył dwóchmorgową zagrodę w Libuszy w pobliżu kopalń p. Skrzyńskiego za 1300 złr., na której przed dwoma niespełna laty żądał właściciel 300 złr. [illegible] podobno za nią 3000 złr., ale nie sprzedał. Za sześciomorgową zagrodę, dobrze położoną, dawano niedawno właścicielowi [illegible] 8000 złr. [illegible] 12.000 złr. i nie ustąpił. Pewnej spółce za prawo kopania tylko ropy [illegible] na sześciomorgowym chłopskim gruncie, dawano wraz z [illegible] dwoma szybami, dotąd bez ropy, 12.000 złr., lecz spółka odrzuciła. Właścicielowi jednego szybu także bez ropy, z miejscem na pięć innych szybów, na wynajętym u chłopa gruncie, ofiarowano 5000 złr.

Świeżo zakupiono w bok od głównej kopalni sześć morgów dworskiego gruntu od p. Skrzyńskiego, i zapłacono 10,000 złr.! Kto właściwie jest tym hojnym nabywcą tego kawałka, dotąd prawdy dowiedzieć się nie można. Jedni wymieniają spółkę francuską [illegible] w Żmigrodzie. Inni mówią o księciu de Ligne, to znowu opowiadają, że jakaś gruzyjska księżna [illegible] [illegible]

Mówią również, że [illegible] A w sąsiedniej wsi, Wojtowe, [illegible]

Obudzenie się więc nagle takiego ruchu ma już w sobie coś z werwy amerykańskiej, a tutejsza okolica niby na Pensylwanię zakrawa. [illegible] A mówią nawet, że spółka krakowska zamierza [illegible] Czyli jednak taka licytacya i podbijanie wygórowanych żądań może być pożyteczne dla przemysłu i dla samych przedsiębiorstw naftowego? wartoby się i nad tym zastanowić.

Wiedeń 2 lutego.

Po odejściu ostatniego sprawozdania, panika, o której była w niem mowa, jeszcze potrwała kilka godzin, ale za to, dosięgłszy w tym krótkim przeciągu czasu do kulminacyjnego punktu, porobiła w sferach ściśle giełdowych niemałe zniszczenia. Zanim bowiem nadeszły wiadomości o dżumie, zawiązała się w akcyach Żeglugi parowej na Dunaju, Lloyda, oraz innych transportowych spółek, dość słabemi środkami operująca spekulacya, która wobec rosnącego postrachu, musiała na łeb na szyję z zajmowanych do tego czasu pozycyj umykać. Że wieści o mniemanym postępie zarazy i niepewność co do przebiegu rządowego przesilenia we Francyi, mogły zaniepokoić umysły i wywołać reakcyę na targach, jest rzeczą naturalną; ale niewiadomo, co szczególnie w zeszły poniedziałek mogło spowodować kulissyerów do tak raptownej ucieczki, bo właśnie tego dnia nie było ani w urzędowych, ani w prywatnych doniesieniach nic nadzwyczajnie zatrważającego. Lecz pokazało się wnet, że panika nie była ogólna, gdyż od południa liczne kupna jednym zamachem wstrzymały dalsze spadanie papierów i od tej chwili nastąpiła regulacya kursów, skutkiem czego przez cały tydzień targ miał ożywieńszą fizyonomię i został pozbawiony dość znacznej ilości bieżącego, czyli luźnego materyału. W porównaniu do najniższych poniedziałkowych kursów, różnice *in plus* do końca tygodnia osiągnięte są wcale nie małe; i tak akcye kredytowe austryackie podniosły się z 205 50 do 216·80, węgierskie z 204·75 do 215·75, anglobanki z 88 do 94·25, Bankvereiny z 92 do 103·50, Żeglugi na Dunaju z 464 do 497, kolei Karola Ludwika z 208·50 do 217·50, kolei państwowej z 233·50 do 244·50, renta w banknotach z 60 65 do 61·50, renta w złocie węgierska z 80·70 do 82·55. Te silne oscyllacye albo noszą u jednych wartości piętno obaw spowodowanych możliwem uszczupleniem dochodów w razie utrudnienia komunikacyi, albo też u innych kategoryi cechują papiery czysto spekulacyjne. Pomiędzy zaś wartościami nie należącemi ani do jednej ani do drugiej kategoryi, Austryacka renta w złocie przetrwała całą tę burzę bez najmniejszej prawie zmiany, a od wczoraj podniosła się do 74·15 pod wpływem eskontowanych kuponów listowych, co dowodzi, że jako dobra lokacya, spoczywała w silnych rękach i że przy każdej sposobności jest poszukiwana. Niestety, jak się z wyżej zacytowanych fluktuacyj pokazuje, o rencie węgierskiej nie można tego samego powiedzieć a o ile mogłem się przekonać, sprawozdanie ministra finansów i rozpoczęte w wydziale budżetowym rozprawy o sytuacyi finansowej w ogóle i o zamierzonych operacyach, nie szczególnie dobre sprawiły wrażenie. Przyczynia się do tego niepewność wysokości sumy deficytowej i zniżony kurs, po jakim syndykat rentę węgierską na rachunek rządu z wolnej ręki sprzedaje.

Peszt 1 lutego. *(Targ zbożowy).*

Obrót słaby, cena pszenicy wzmacnia się, kukurudza mdło, inne produkta trzymają się w cenie.

Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·45 do 8·55 złr.; na 80 kilogram. od 9·45 do 9·50 złr.; Żyto na 70—72 kilogram. po 5·60 do 5·80 złr., jęczmień na 52 — 63 kilogram. od 6·60 do 8·50, owies na 36 — 45 kilogram. od złr. 5·40 do 5·60 nową kukur. na 74 kil., od 4·30 do 4·40 złr.; proso do 4·75 do 5·25 złr.; olej po 33½ do 34·— złr. Spirytus po 27—27¼ złr.

Wrocław 1 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 15·40 mrk.; żyto na 200 funtów po 12·— mark.; owies na 200 funtów po 12·— mark.; — rzepak na 100 kilo netto po 24·— mrk.; olej po 58·— mrk.; Spirytus po 48·20; Kukurudzę po 10·50 m.kr

Rzeszów 31 stycznia. Płacono hektolitr pszenicy 7.21; żyta 3.92; jęczmienia 3·30; owsa 1.98; grochu 5.42; fasoli 6.—; tatarki 3.25; prosa 2.96; ziemniaków 1.—; koniczu 2.80; za 100 kilgram. rzepaku —.—; słomy 1.60; siana 2.30; za kilo masła 1.80, kopę jaj 1.80

Wadowice 30 stycznia. Płacono za hektolitr pszenicy 6·40 — 6·70, żyta 4·60 — 4·80, jęczmienia 4·— — 4·10, owsa 2·10 — 2·80 złr., ziemniaków 1·80 złr., za 100 kilo słomy 1·80 złr., siana 2·50 złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 1 do 3 lutego.

HOTEL POLLERA. A. Opala z Kozła, E. Wisłocki z Tarnowa, J. Dunkel z Prus, H. Holzinger z Wiednia, J. Süssenbeck z Jamnitz, S. W. Klein ze Szczakowy, L. Kalmann z Rzeszowa, A. Schuhmann ze Stuttgart. H. Thieberg z Oświęcima, R. Wallstabe z Berlina, K. Schneider z Suchy, A. Frey z Wiednia, A Rozwadowski z Chrobrza, J. Dobrzański z Kongresówki, W. Zawadzki z Iwanowic, A. Stern z Monachium, M. Drużbacka z Podola, G. Deutsch z Wiednia, W. Darowski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Niż 3 lutego. Mowa tronowa przy zamknięciu sejmu wyraża zadowolenie z prac sejmowych. Otwarcie nowych źródeł finansowych postawi kraj w możności uczynienia zadosyć zobowiązaniom swoim. Kredyt kraju podniósł się. Uchwalenie nowych ustaw osobliwie zaś nowe urządzenie sądownictwa uczynią Serbię niepodległą, używającą rozsądnej wolności, piastunem oświaty i powszechną obudzą ku niej ufność.

Berlin 4 lutego. Komisya sanitarna ukończyła wczoraj wieczór narady nad pierwszą częścią zadania swego, o środkach wobec dzisiejszego stanu zarazy. Należą tu zakłady na granicy dla desinfekcyi itp. Komisya wyraziła jeszcze życzenie, aby rząd zaprowadził powszechne środki sanitarne dla zabezpieczenia opieki nad zdrowiem mieszkańców nad granicą rosyjską. Protokóły komisyi mają być wkrótce ogłoszone, aby publiczność poznała charakter i cel urządzeń. Podkomisye pracują dalej nad środkami ochronnemi na dalszy przebieg czasu i na taki przypadek, że należałoby zastosować w praktyce kwestye tyczące się zamknięcia granicy i kwarantanny. Prof. Pettenkoffer wyjechał dziś do Monachium.

Paryż 3 lutego. Większa część ministrów ma pozostać i tylko dwóch albo trzech nowych wejdzie do gabinetu, a w tej liczbie Ferry. Wystąpić mają ministrowie marynarki, handlu i oświaty. Martel ofiarował Dufaurowi, że mu ustąpi prezydenturę w senacie, lecz ten odmówił. Senat odrzuci prawdopodobnie wniosek amnestyi.

Paryż 4go lutego. *Journal des Débats* podaje następujący skład ministerstwa: Prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Waddington; spraw wewnętrznych Marcère; skarbu Leon Say, sprawiedliwości Leroyer, oświaty Jules Ferry, wyznań Bardoux; rolnictwa, Lepère; robót publicznych, Freycinet; wojny Gresley; marynarki, Pothuau. Także ma być mianowany Krantz gubernatorem cywilnym Algieryi.

Rzym 3 lutego. W dalszym ciągu obrad Izby deputowanych nad polityką zagraniczną zabierali głos Crispi i Cairoli, broniąc zagranicznej polityki lewicy i wskazując trudne położenie, jakie stronnictwo to zastało przyszedłszy do władzy. Cairoli broni traktatu berlińskiego i dowodzi, że ten nie naruszył nic interesów Włoch, ani ich zasad. Następnie przemawiali Zeppa i Bonghi.

Londyn 4 lutego. Wczoraj odbyła się rada ministrów. Earl Yarmouth mianowany został kontrolorem cywilnej listy królowej. — *Standard* donosi z Hazarpiru z d. 3go b. m., że Jakub chan zbiera do koła Kabulu resztki sił swoich stojące w Heracie, Kandaharze, oraz w wąwozach Kurum i w Chejber.

Madryt 3 lutego. Pobór do wojska odbył się w całym kraju w największym porządku.

Washington 3go lutego. Senat zatwierdził mianowanych przez prezydenta urzędników cłowych w Nowym Jorku, lubo senator Conkling i jego stronnictwo silny stawiali opór.

Wiedeń 3 lutego.

□ Zmiany zaszłe we Francyi zajęły do takiego stopnia opinię publiczną u nas, a szczególnie w Niemczech, że nie zwrócono prawie uwagi na podaną przez *Fremdenblatt* wiadomość o usunięciu 5-go paragrafu prażskiego traktatu. A przecież fakt to niezaprzeczenie wielkiej politycznej doniosłości, bo jeżeli nawet paragraf ten nie miał dzisiaj żadnego znaczenia dla Austryi, to nie można przypuszczać, żeby go usunięto jedynie dla tego, aby się podobać Niemcom. Książę Bismark już się starał od dawna o zniesienie tego ustępu krępującego mu ręce, ale Austrya dawniej nic o tem słyszeć nie chciała. Jeżeli dzisiaj przyszło do zgody, to zapewne na pewnych warunkach. Nic bliższego w tej chwili o tem powiedzieć nie mogę, ale myślę, że kupiono tą ceną przychylność i pomoc Niemiec w likwidacyi bośniackiej sprawy. Gdyby przyszło kiedyś do aneksyi, kto poda inicyatywę, a potem jeśli się przyjdzie działać wiosną na Rosyan, aby ich skłonić do wypełnienia warunków traktatu, nie obejdzie się bez pomocy Niemiec. Wszystko to są moje domysły, ale opieram je na tych ciągłych a kategorycznych oświadczeniach Cesarza i hr. Andrassego, że traktat berliński zostanie święcie i co do joty wypełniony, że się nikomu nie pozwoli chybić po za jego granice itp. Aby mówić z taką pewnością, trzeba mieć pewne powody, niemniej byłoby to samochwalstwem śmiesznem oraz niebezpiecznem.

Przed wyjazdem do Paryża Safvet basza widział się kilka razy z hr. Andrassym — żadnych układów nie było i być nie mogło — wymieniono ogólne myśli nad sprawami Wschodu. Safvet ujęty grzecznością naszego ministra, powiedział mi: *Je ne connais à personne une tournure d'esprit aussi agréable.* Na Moskali bardzo się Safvet użalał i jest zdania, że obecni dygnitarze rosyjscy idą w ślady Ignatiewa i z nimi pokoju nie będzie. Dzienniki rosyjskie a na ich czele *Nord* coraz bardziej napadają na p. Kallaya, pełnomocnika austryackiego przy komisyi rumelskiej, a najbardziej mają mu za złe, że nie brał udziału w uroczystościach, które się odbywały w Filipopolu z powodu rocznicy wejścia wojsk rosyjskich, i że nawet przeciągnął na swoją stronę pełnomocników Francyi i Anglii. Tym sposobem, woła *Nord*, nigdy komisya nie zaskarbi sobie ludności zaufania.

Izba deputowanych w Wiedniu odroczyła posiedzenia swoje aż do złożenia nowego gabinetu przez hr. Taaffego. Dwa przedmioty zamieszczone na porządku dziennym usunięto, chociaż nie były one treści politycznej, poczem prezes Izby oświadczył, iz wobec tego nie jest w stanie ułożyć porządku dziennego i dla tego o następnem posiedzeniu zawiadomi deputowanych pisemnie. Takie więc posiedzenia Izby deputowanych są faktycznie zawieszone. List wiedeński powyżej zamieszczony przedstawia stan usiłowań hr. Taaffego, dzienniki wiedeńskie spodziewają się, że w piątek podpisane zostaną nominacye nowych ministrów, którzy już w sobotę przedstawiliby się Izbie deputowanych.

Pierwszy to raz wzgląd na stan zdrowia i na życie mieszkańców staje się podstawą do międzynarodowych umów. Dawniej zarządzano wspólne środki ostrożności przeciw szerzeniu się zarazy na bydło; dziś już wszystkie niemal rządy wchodzą z sobą w porozumienie ze względu na dżumę nadwołgańską, a szczególniej Austrya i Niemcy. Powyżej zamieszczamy rozporządzenia wydane w tej mierze w Wiedniu, a równocześnie berliński *Reichs Anzeiger* ogłasza rozporządzenie cesarskie, obowiązujące od d. 10 lutego co do podróżnych z Rosyi przybywających i co do rzeczy ich. Rozporządzenie to stosuje się nie tylko do podróżnych z gubernii Astrachańskiej przybywających, ale wogóle do wszystkich, a ci mają się wykazać, iż nie przybywają z okolic dżumą nawiedzonych lub o dżumę podejrzanych. Mają oni swoje wierzchnie suknie poddać desinfekcyi gazu kwasu siarkowego przez poddanie rzeczy pod wpływ dymu siarki palonej, w stosunku 5 gramów siarki na metr sześcienny przestrzeni zamkniętej. Delegaci pruscy wyjeżdżają w sobotę.

Do kroków zarządzonych przez Austryę i Niemcy przeciw dżumie, przyłączyła się także i Serbia. Porta zaś wysłała lekarza kwarantanowego Dra Gobiadis dla zbadania zarazy do Astrachanu a kilku lekarzy swoich na granicę rosyjską. Wszystkie okręty przybywające do Konstantynopola ulegać mają ścisłej kontroli i desinfekcyi.

Nowy gabinet francuski utworzony pod przewodem Waddingtona, ministra spraw zagranicznych. Bardzo małe zmiany zaszły, o ile dotąd wiadomo w składzie gabinetu, bo oprócz Dufaura, ustępują minister wojny Borel, oświaty Bardoux, handlu Teisserenc, a wchodzą do gabinetu Leroyer, jako minister sprawiedliwości, który tekę tę obejmie po Dufaure. Na miejsce Bardoux Jules Ferry zostanie ministrem oświaty, co znaczy reformę szkół w duchu antikościelnym; podsekretarz stanu Lepère ma być ministrem handlu. W ogóle niejedna zajdzie zmiana w urządzeniach francuskich, nie tyle ze względu na formę republikańską, bo to już istnieje, ale w duchu radykalnym. Podnoszą się głosy już śmielej za reformą Rady stanu, amnestyą dla uczestników Komuny, a obok tego za wytoczeniem procesu ministrom należącym do gabinetu 16go maja, czemu atoli Grévy ma się opierać przewidując z tego złe skutki, a przedewszystkiem rozbudzenie nienawiści.

„Italia irridente“ zaczyna już rozciągać sieć swoją do Szwajcaryi włoskiej. W kantonie Ticino powstała nowa loża wolno-mularska, która werbuje ochotników. Inna loża już tam istniejąca, nazywa nową lożę włoską uzurpatorską i ostrzega przed zapisywaniem się do niej. Rząd centralny szwajcarski zwrócił już uwagę na zabiegi włoskie w Ticino.

Toczy się obecnie spór między Rumunią a Rosyą o fort Arab-Tabia w pobliżu Silistryi. Rosya uważa fort ten za należący do fortyfikacyi Silistryi i domaga się odstąpienia go Bułgaryi; Rumunia przeciwnie odwołuje się na orzeczenie komisyi rumelskiej która przyłączyła Arab-Tabię w myśl 52 art. traktatu berlińskiego do Dobruczy, gdyż inaczej komunikacya między Rumunią i Dobruczą byłaby nader utrudniona. Spór ten został oddany pod rozstrzygnięcie mocarstw traktatowych, gdyż Rumunia uważa go za sprawę europejską.

Rokowania o traktat stanowczy między Rosyą a Turcyą jeszcze się nie skończyły. Naznaczają podpisanie traktatu na 5go lutego, chociaż Porta otrzymała wiadomość, że Rosyanie wysyłają wciąż znaczne wojska do Adryanopola i fortyfikują to miasto. Traktat ten nosić będzie nazwę: „Traktat, regulujący kwestye niezałatwione traktatem berlińskim“.

Telegram doniósł wczoraj, że czterech byłych w. wezyrów mianowanych zostało jenerał-gubernatorami: Machmud Nedim basza w Mossalu, Achmed Vefvik w Brussie, Hamdi basza w Bagdadzie, Server basza w Smirnie, a b. minister wojny Reuf basza w Adryanopolu. Były w. wezyr Edhem basza został mianowany ambasadorem w Wiedniu.

Dwie wojny prowadzi obecnie Anglia w dwóch częściach świata w Azyi i Afryce. Co do tej ostatniej, ponieważ król kraju Zulu, sąsiadującego z posiadłościami angielskiemi u Przylądka Dobrej Nadziei, nie chce uznać zwierzchnictwa Anglii, przeto wojsko angielskie wkroczyło do jego posiadłości. Rząd angielski zażądał od Portugalii pozwolenia na wysadzenie wojska w zatoce Delagoa i przepuszczenie ich przez posiadłość portugalską dla zajścia Kafrom drogi z drugiej strony. Zatoka pomieniona, do której Anglicy po zajęciu i wcieleniu republiki Transvaal, rościli sobie prawo, przyznaną została przez wyrok polubowny marszałka Mac-Mahona Portugalii; gdy zaś Portugalia nie zamierza wdzierać się w głąb kraju do Zulu, przeto może zezwoli na przeprawę wojska angielskiego, zwłaszcza po niedawnem oświadczeniu ministra portugalskiego spraw zagranicznych w Izbie, iż stosunek między Portugalią a Anglią wzmocniony został przymierzem.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 5 lutego. *(pryw.)* *Fremdenblatt* donosi, że rokowania względem złożenia nowego gabinetu austryackiego są w pełnym toku; gabinet ten nie należy uważać za tymczasowy, albowiem będzie on miał ważne zadanie kierowania nowemi wyborami i utworzenia wielkiego zwartego stronnictwa, które stojąc zupełnie na gruncie konstytucyi, przyłożyłoby w jej duchu rękę do reorganizacyi stosunków wewnętrznych, nie spuszczając atoli z oka interesów całej monarchii. Nowy rząd za pierwsze swe zadanie uważać będzie musiał stworzenie rdzenia krystalizacyjnego dla tak odmłodzonego stronnictwa wiernokonstytucyjnego. — *N. fr. Presse* donosi z Rzymu: Pogłoska o bliskiem zawarciu konkordatu między Niemcami a Watykanem coraz bardziej (?) utrwala się. *Presse* donosi z Paryża: Program Grévego wyrzeka się wszelkiej polityki cel opiekuńczych, oświadcza się przeciw powrotowi Izb do Paryża, przeciw amnestyi powszechnej i przeciw postawieniu w stan oskarżenia ministerstwa 16go maja.

Buda-Peszt 5 lutego. Konferencya stronnictwa liberalnego przyjęła wczoraj bez zmiany projekt ustawy o pożyczce, który dziś ma przyjść pod obrady w Izbie poselskiej, oraz przyjęła do wiadomości skreśloną przez p. Tiszę treść odpowiedzi, jaką ma dać wkrótce na interpelacyę odnoszącą się do statutu organizacyjnego Bośni.

Paryż 5 lutego. *Journal officiel* ogłasza skład nowego gabinetu pod przewodem ministra Waddingtona. Minister Mercère oprócz teki spraw wewnętrznych piastować będzie także tekę wyznań; admirał Jaurréguiberry ministrem marynarki; o innych już doniesiono (p. wyżej „Paryż“).

Rzym 5 lutego. Postanowieniem ministerstwa zaprowadzoną zostaje 7-dniowa kwarantanna na okręty przybywające z mórz Czarnego i Azowskiego. Izba deputowanych prowadziła dalej obrady nad polityką zagraniczną. Depretis przypominając swoje oświadczenia w senacie, wyłuszczył politykę wschodnią Włoch i spodziewa się rychłego rozwiązania kwestyi równości wyznań w Rumunii i spokojnego zagodzenia sprawy o granicę Grecyi pod względem których Włochy działać będą w duchu ścisłego wykonania protokółów berlińskich; minister sądzi, że Anglia zaprowadzi na Cyprze trybunały europejskie i pragnie utrzymania *status quo* w Tunis.

Londyn 4 lutego. Poseł hr. Karolyi wyjechał dziś rano do Osborne dla złożenia królowej listów wierzytelnych. Dziś odbywa się w Osborne rada gabinetowa. *Times* zamieszcza depeszę z Lahore z dnia dzisiejszego, która donosi z Djellalabadu, że w Kabulu wybuchła wojna domowa. Jakub chan bombardował część miasta Kabulu nazwiskiem Czandol, a wielka liczba naczelników afgańskich opuściła miasto wraz z rodzinami.

Londyn 5 lutego. Miasto i okrąg Chotur odstąpione zostały d. 28 stycznia Persyi. Turcy zatrzymają w posiadaniu swem wąwozy aż do ostatecznego uregulowania granicy.

Lizbona 5 lutego. Dziś odbędzie się zjazd królów Hiszpańskiego i Portugalskiego w Elvas (na granicy).

Petersburg 4 lutego. Telegram urzędowy z Astrachanu z d. 3 bm. donosi: W Wetlance i okolicy nie ma żadnego chorego. W Saletranach i sąsiednich portach jest sześć osób chorych, między którėmi dwie osoby świeżo zapadłe; dwoje osób zmarło. Zaraza jest dotychczas zlokalizowaną zawsze jeszcze w okręgach kwarantanną zamkniętych. W Czernojarsku zachorował jeden człowiek w symptomatach tyfusowych, lecz ma się już lepiej. Zaraza słabnieje pod względem swej natarczywości. Jest tu 10 stopni zimna.

Petersburg 5 lutego. Donoszą urzędownie z Astrachanu z d. 4 b. m. W Wetlance i okolicy niema żadnego chorego. W Saletranach i sąsiednich powiatach było d. 2 bm. siedmiu chorych, przybyło dwóch, umarło czterech, obecnie przeto pozostaje tam pięciu chorych. W Czernojarsku nie powiększyła się liczba chorych. 10 stopni mrozu.

Kursa. Wiedeń 5 lutego. godz. 2. — po poł.— Renta papierowa 61·50.— Renta srebrna 62·85 — Renta złota 74·40. — Losy z r. 1860 113·25. — Akcye Banku Narodowego 778·—.— Akcye kredytowe 213·—. — Londyn 116·65 — Srebro 100·—. — Napoleony 9·32½.— Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·— 6% Listy zast. hipoteczne —·—. — Marki 57·65. Ruble —·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 5 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	109 75	111 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 70
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 62
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 50	5 62
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 47	9 62
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 50	101 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	
Obligacye indemnizacyjne galic.	85 —	87 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	81 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 50	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 —	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
[illegible] za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	[illegible]	95 —
7% listy zast. g. z. kr. z. wKrakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 25
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	214 —	218 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 50	— —
Wiedeń 4 Lutego.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 45	61 60
5 „ „ „ srebr.	62 80	63 —
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 —	81 —
„ „ „ galicyjsk.	85 60	86 —
„ „ „ bukowiń.	79 75	80 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	76 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 —	100 15
„ galicyjskie	79 50	
[illegible]	86 —	86 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 50	92 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]
6 „ „ „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 —	76 50
5 „ zakł. kred. austr. . .	110 —	110 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	96 50	97 50
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 —	142 50
6 „ Banku gal. hipot. . .	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	306 —	308 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	112 30	112 60
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	143 40	143 60
„ prem. pożyczki węg.	79 25	79 75
Losy Comorente . . .	22 —	25 —
„ kredytowe . . .	161 —	161 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm .	41 —	41 50
„ „ Palffy .	29 —	29 50
„ „ Clary .	31 —	31 50
„ hr. St. Genois	33 25	33 75
„ miasta Budy	30 25	30 75
„ Windischgraetz .	27 25	27 75
„ hr. Waldstein	23 50	24 —
„ Keglevich . .	15 —	15 50
„ Rudolfa . . .	15 60	16 —
„ tureckie 400-frank.	22 25	22 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	779 —	781 —
Zakładu kredytowego .	213 —	213 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdyn. [illegible]	[illegible]	[illegible]
„ rządowej fr. a. . .	241 —	242 —
„ zachod. c. Elżbiety	158 25	158 75
„ południowej . . .	64 —	64 50
„ Galicyjskiej . . .	216 25	216 75
„ Czerniowieckiej .	120 50	121 —
„ Albrechta	31 —	33 —
„ węg. północ.-wschod.	114 75	115 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 50	117 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 25	116 75
„ Koszycko-Bogumił.	99 —	99 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 —
„ Cisańskiej . . .	181 50	182 50
„ wschodnio-węgiersk.	108 —	108 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 —	127 50
Banku anglo-austryackiego	93 50	93 75
Zakładu kredytowego węg.	213 75	214 —
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 —	106 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 80	69 10
„ państwowej 500 fr.	160 —	160 50
Emisya z r. 1867 .	154 25	— —
„ południowej 500 fr.	109 50	109 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ poł. c. Fer. 100 złr. m.k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	97 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 25	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 —	86 50
5% w srebrze	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 90	100 20
Emisya II	99 50	99 75
[illegible] 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 30	76 60
Emisya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	62 75	63 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 30	75 70
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 -	89 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55	5 56⁵⁰
„ dukat na wagę	5 55	5 56⁶⁰

	płacą	żądają
Napoleondory	9 32⁵⁰	9 33
Suweryny angielskie . .	11 70	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 60
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 60	57 70
Rubel pap.	1 10⁷⁵	1 11²⁵
Lwów 4 Lutego.		
Dukat holenderski . . .	5 40	5 50
„ cesarski	5 45	5 55
Półimperyał rosyjski . .	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 64	1 74
„ papierowy . . .	1 10	1 12
Marki (100)	57 35	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ „ Banku hipoteczn.	90 90	91 80
Obligi indemn. bez kupon.	85 30	86 20
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	215 50	218 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	121 50
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —

Warszawa 3 Lutego.

	rub. | kop. (płacą)	rub. | kop. (żądają)
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	0 45	— —
„ „ nowe . .	100 70	— —
„ „ kupon . .	0 56	— —
„ likwidacyjne . . .	90 —	— —
„ kupon . .	68 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Ogłoszenie konkursu.

L. 19. (284-3-3)

Przy Magistracie król. głów. miasta Krakowa opróżnioną została posada **adjunkta kasy miejskiej** z pensyą roczną 1,000 złr. i dodatkiem służbowym 150 złr.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają w terminie **do 15 lutego b. r.** wnieść podanie własnoręcznie pisane do Prezydyum Rady miasta, ci zaś kandydaci, którzy pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem władzy swej przełożonej z dołączeniem tabel kwalifikacyjnych.

Kandydaci prywatni mają wykazać, iż są obywatelami austryackimi, niemniej ich stan, wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz dołączyć świadectwa, iż posiadają wymagane kwalifikacye na rzeczoną posadę, mianowicie egzamina z rachunkowości państwowej i przepisów kasowych.

Nadmienia się zarazem, że z posadą tą połączony jest obowiązek złożenia kaucyi rocznej pensyi wyrównywającej.

Magistrat kr. gł. m. Krakowa

21 stycznia 1879 r.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Czcionkami Drukarni „CZASU“.